



DLACZEGO WARTO ZAKUPIĆ KARNET NA RUNDĘ JEŚNIENĄ? PRZEDE WSZYSTKIM ZE WZGLĘDÓW FINANSOWYCH KUPUJĄC KARNET OSZCZĘDZISZ TYŁE GOTÓWKI, ILE WYNIOSŁOBY NABYTE DWA OBYDWOJNE BILETY NA MECZ. PONADTO OSOBA, KTÓRA DOKONA TAKIEGO ZAKUPU, OTRZYMA SZEREG PRZYWILEJÓW, MÓWA TUTAJ O ZNIŻKACH DOTYCZĄCYCH TEJ RUNDY I ZAKUPÓW W PUNKTACH WISŁA PŁOCK FANSHOP, A TAKŻE MOŻLIWOŚCI WCHODZENIA NA MECZ SPECJALNYM WEJŚCIEM, CZY AUTOMATYCZNEGO ZALOŻENIA KONTA W PROGRAMIE NAFCIARZE MEMBERS CLUB. KIBIC, KTÓRY ZDECYDUJE SIĘ NA ZAKUP KARNETU, OTRZYMA GO W FORMIE KARTY, KTÓRA BEZ PROBLEMU ZAMIESIĆ SIĘ DO KAŻDEGO PORTFELA, EWENTUALNIE MOŻE SKIEROWAĆ GO BEZPOŚREDNIO NA SWÓJ TELEFON. CO WIĘCEJ, W RAZIE NIEOBECNOŚCI, MOŻLIWE JEST PRZEKAZANIE SWOJEGO MIEJSCA NA MECZ OSOBE TRZECIEJ.

CZAS WISŁY

OFICJALNY MAGAZYN PIKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład: 1500 szt.
#168



Canary Ink by
mediakolor



NIEDZIELA 17/07 15:00
STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU



#WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

03

#SpisTreści

- 04 AUTOBUSY NA... WODÓR
- 06 MUSIMY SZUKAĆ POTENCJAŁU
- 08 O RYWALU: LECHIA GDAŃSK
- 14 DWIE DRUŻYNY W CLJ!
- 16 GOTOWI!
- 17 NOWE TWARZE
- 18 PETARDA RASAIKA

Tełst:

Arkadiusz Stelmach, Marta Hućko

Korekta:

Mateusz Lentkiewicz

Koordynacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwiczak

Wisła Płock S.A.

2022

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl

AUTOBUSY NA... WODÓR

Prezydent Andrzej Nowalowski i dyrektor Krzysztof Musiał z Solaris Bus & Coach po podpisaniu umowy na zakup autobusów. Na drugim planie (od lewej) prezydent Komunikacji Miejskiej Marcin Utkwiłła i dyrektor Wydziału Transportu Publicznego i Inżynierii Ruchu Drogowego Jacek Ambrosiak.

– Zaczynamy nową erę w rozwoju transportu publicznego. Kolejne autobusy, które będziemy kupować napędzane będą wodorem – zapowiada prezydent Płocka Andrzej Nowalowski.

Na początku lipca prezydent podpisał umowę na zakup pięciu nowych autobusów – trzy z napędem hybrydowym, dwa z silnikami Diesla. Zapłacimy za nie łącznie 10,2 mln zł, z czego 80 proc. stanowi dofinansowanie z Unii Europejskiej. Przetarg na dostawę tych pojazdów wygrała firma Solaris Bus & Coach. Za autobusy hybrydowe zapłacimy ponad 7 mln zł, natomiast pojazdy z napędem Diesla kosztować będą ponad 3 mln zł. Zakup zostanie dofinansowany ze środków Unii Europejskiej w wysokości prawie 6,3 mln zł. Środki własne to prawie 4 mln zł.

Wszystkie pojazdy będą miały długość 12 metrów, będą niskopodłogowe, klimatyzowane, wyposażone w siedzenia z tapicerką detektywaną naszymu miastu, a także wyposażone w system dynamicznej informacji pasażerskiej, monitoring, system łączności z zajeżdżnią, biletomat, bramki liczące pasażerów oraz monitory i ekrany do wyświetlania informacji dodatkowych np. reklam oraz podwójne ladowniarki z gniazdami USB. Pojazdy wyjadą na ulice Płocka w przyszłym roku.

– Nadal będziemy inwestować w tabor Komunikacji Miejskiej, ale te pojazdy będą ostatnimi tego typu. Teraz będziemy kupować autobusy wyłącznie napędzane wodorem – zapowiada Andrzej Nowalowski.

W planach jest zakup 34 pojazdów za kwotę ponad 93 mln zł. Zakładamy, że uda się na ten cel zdobyć unijne dofinansowanie w wysokości 80 proc. Pieniądze wodorne autobusy mogą zasilić tabor Komunikacji Miejskiej w 2024 roku.

– Wodór jest przyszłością transportu publicznego – tłumaczy prezydent miasta Andrzej Nowalowski i wymienia zalety autobusów napędzanych tym pierwiastkiem. Przede wszystkim są przyjazne dla środowiska. Korzystając z nich, zmniejszymy emisję dwutlenku węgla oraz ilość pyłów zawieszonych w powietrzu. Ponadto są ciche i nie emitują dźwięku, mają też więcej miejsca siedzących i wydajniejszą klimatyzację, co przełoży się na komfort podróżowania. Wyposażając naszą Komunikację Miejską w te pojazdy wpiszemy się też w politykę klimatyczną Unii Europejskiej i Polski – miasta wielkości Płocka w 2028 roku muszą mieć 30% taboru zeroemisyjnego.

Rozwój zmodernizowanej mobilności miejskiej Miasta Płocka - etap II



WWW.ZOO.PLOCK.PL

ZOO PŁOCK ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE

MUSIMY SZUKAĆ POTENCJAŁU

Podczas obozu przygotowawczego w Gniewlinie przeprowadziliśmy na naszym kanale YouTube rozmowę na żywo z trenerem Pavolem Staňo. Część zadanych pytań pochodziła od zgromadzonych na czacie kibiców, a poniżej prezentujemy mający wyiknąć tego, o czym opowiadał nam trener Nafciarzy i zapraszamy do odsłuchania całego na WiślaPiotrTV.

Znajdujemy się w hotelu, gdzie stacjonowała Hiszpania w trakcie EURO 2012 i jałt wiemy, że mistrzostwa wygrała. Bierze trener to za dobrą wróżbę przed nadchodzącym sezonem?

- Staramy się trenować jałt Hiszpania. Nie wiem, czy tałt będzie gracał, ale dużo się nimi inspirowujemy. Pracujemy w naszych realiach, ale łrołt po łrołtu jesteśmy w stanie zrobić hawal roboty i mam nadzieję, że doczekałmy się tałtchey jałt, jałt siołt wyobrażamy. Wiadomo, że oni lubią być przy piłce i grać piłkę. Właśnie o to się będziemy starać.

Chodzi zarówno o bycie przy piłce, jałt i tałt „styl bycia” na boisku – tałt radośny, uśmiechnięty futbol?

- Wiem, jałt sę realia tu w Polsce. Fajnie by było połączenie jednego i drugiego, bo postawił tylko na samą grę, to jest za mało i uważam, że plusem polskiej piłki jest to, że tu zawodnicy mają chęć pracować i to widac na treningach. Wiadomo, że te jałt sę jeszcze nie odpowada temu najwyższemu poziomowi, ale stopniowo do tego dążymy.

Dawo to jest zawodnik na pierwszy słałt, a może na to, żeby był liderem drużyny w grze ofensywnej?

- Ogłdaliśmy dużo materiału i szałtaliśmy wzmocnienia na bołu. Uważam, że ta jego techniczna strona i czucie hiszpańskiej piłki nam może dać coś nowego, ale niłtmo nie gwarantuję pierwszego słałtu i Dawo będzie musiał o to walczyć. Jułt teraz moę powiedzieć, że ma dobrą hontrolę piłki i moę być dobrym uzupełnieniem naszej układanki. Mam nadzieję, że to będzie się tałt układać, że wszyscy na trenującym będą zadowoleni, ale podreślam – niłt miejsca w słałtu nie dostanie za darmo i tałt samo on ma pohazywać swoją jałt sę i mam nadzieję, że to wypali. Nie jest tałt, że hałdy trener wyjdzie, ale tu po tych pierwszych dniach jestem zadowolony z tego, jałt wygląda. Trenujemy mocno, w ekstraklasie jest dużo star i bardzo ważne są fazy przejściowe – są mocniejsze niż w Europe, gdzie piłta jest bardziej po hontrolę, więc on się będzie musiał do tego stylu zaadaptować.

No wlaśnie – jałt ma ten nasz styl wygląda? Trener będzie starał się do dostosować do tych graczy, których ma, czy będzie jednak czasem starał się narzuć im coś wbrew temu, do czego wydają się, że są przyzwyczajeni?

- Wiemy, jałt chcemy grać. Uważam, że styl, który będziemy preferować, będzie tałt kooperacją pomiędzy tym, co mamy do dyspozycji, a co chcemy grać, bo wiemy, że kontuzje, forma zawodników, choroby, nie wiadomo czy nagle nie wróci covid – wszystko to ma znaczenie i małe rzeczy decydują o tym, jałt słałt ma się do dyspozycji na mecz. Jułt moę powiedzieć, że nie boimy się zmieniać stylu. Oczywiście na początku preferujemy 4-3-3, ale nie boimy się zmieniać i trenujemy też inne systemy, dobieramy zawodników na to, żebyśmy mieli sztywność do tego systemu. Moę teraz też powiedzieć, że mamy obrońców zarówno do czwórki z tyłu, jałt i trojki. Całe nastawienie drużyny ma być tałt, że to ma być bardzo wymagający styl, przy którym się będzie dużo biegalo. Chcemy mieć hontrolę piłki na boisku. Chcemy być ciekaw i żeby nasza piłka się hontrolę podobala. Chcemy przyciągnąć naszych kibiców, ale chcemy też, żeby hłbice przeciwnika respektowali naszą piłkę. Od hłdy tu jestem, mieliśmy mecze dobre, ale i nie unilniliśmy tych słabszych. Wyciągnęliśmy wnioski, ale wiadomo, że tałte gorsze mecze będą się zdarzały – to nie będzie tałt, że hałdy zagramy dobrze. Będą gorsze, ale oby było ich jałt najmniej i żebyśmy wyciągnęli z nich wnioski.

Który z nowych zawodników wygląda obecnie najlepiej?

- Nie odpowiem na to pytanie, ale powiem tałt zawodnicy, którzy przyszli, byli szałtawani – niłt tu nie trafi przypadkowo. Potrają oni, że to, co o nich powiedzieliśmy, tałt właśnie jest. Jułt mówim, że nie gwarantuję, że ktoś dostanie miejsce w słałcie – na to trzeba zasłużyć. Moę powiedzieć, że zawodnicy, którzy grali do tej pory, większość z nich potala, że potalają. Zmiany niłt nie były tałte, żeby na siłę szałt, choć zmienić i za wszelką cenę wymienić pół zespołu, ale chcemy przygotować ten zespół na rywalizację, na to, że jałt nam ktoś wypadnie, to mamy alternatywną zmianę i też liczymy na to, że przy naszej dobrej pracy na treningach



w i meczach, jałt zawodnik wyjdę do lepszej ligi. Jałt trener robę więcej, żeby hłbic był zadowolony, a zawodnik był lepszy. Ale właśnie o to chodzi, żebyśmy, jałt stracimy zawodnika, nie wpadali w panikę, ale żeby to nas nie bolało i ten zespół był cały czas ulepsany i stabilizowany.

Na obóz trener zabrał trzydziestu czterech zawodników – ilu ostatecznie znalazł się w pierwszym zespołu na ten sezon?

- Dużo jest rzeczy, które mają na to wpływ. Bardzo ważne jest, żebyśmy tu mieli zawodników, którzy są nastawieni na rywalizację, Ci, którzy będą się bałi rywalizować, będą sobie musieli sama szałt grać. Inna sprawa, że inni zawodnicy muszą zaakceptować swoją rolę do momentu, hłdy stwierdzimy, że są gotowi na granie. Muszą być cierpliwi, muszą pracować i się przygotowywać. Wiadomo, że dla nich jest fajnie, jałt grają, ale ten proces, który prowadzimy, da im dużo możliwości do bycia lepszym. Będę się starał, żeby ci zawodnicy respektowali to, co robimy i jałt robimy. Co do liczby, idealnie byłoby, gdyby zostało dwudziestu czterech zawodników do pola. Jesteśmy w stanie zaakceptować trochę szerszą hałdę przy zawodnikach, którzy mają potencjał i chcą tu pracować. Pracowalem z tałt liczą wcześniej i wiem, jałt ten proces treningowy poukładac tałt, aby wszyscy byli ełtsploatowani tałt, żeby nic nie tracili na formie.

Jałt trenerowi podoba się atmosfera podczas meczów w nowym sezonie?

- Jestem pod wrażeniem. Cały czas stadion jest jeszcze otwarty w drugiej czwartej, ale hłbice potalają zrobić bardzo jałt atmosferę. Dla mnie to bardzo budujące. Mam nadzieję, że doczekam nowego stadionu i wierzę w to, że będziemy potalali przyciągnąć kibiców właśnie naszym nastawieniem na boisku. Wierzę w to, że hłbice wypełnią wylotowe cały stadion i to jest nasz cel, marzenie. Trzeba czasu, trzeba robić łrołt po łrołtu, być cierpliwym. Byłoby fajnie, gdyby to się udało.

Czym trenera przełonał do siebie Steve Kapuadi, bo – jałt wiemy – ten zawodnik cały poprzedni sezon nie grał?

- Zaczęł od hořica. Jułt teraz wiem, że dobrze zrobim, sćciągając go tutaj i tym mođłym wylutujemy w zasadzie wszystko. Steve Kapuadi grał mecz przeciwko mnie. Robił w nich błędy, bo był młody, ale był dobrze przygotowany na styl, którym grał jego zespół, aby to był pierwszy łrołt, który

hłdy mi się spodobał. Podobał mi się jego postura, jego szybkość. Chciałem go sprowadzić do Żiliny, natomiast dla nas był nieosiągalny pod kątem relacji między hłbami i pieniędzy, który trzeba za niego zapłacić. Zostało to jednak w mnie, byłem cały czas w hontacie z tego byłym trenerem i wiedziałem, że jest cały czas w treningu. Grał tym samym systemem, co my, więc zna te przynajmniej, co o my chemy robić. Wiem, że będzie potrzebował teraz się trochę dużej adaptować, ale była to okazja, która nas nie kosztuje tałt dużo, jałt sprowadzenie zawodnika jego parametrowi nawet z Polski. Ten chłopałt nie jest za drogi, ma szansę się potalacć wcześniej, że podwyższy hontakurację u nas. Jałt powiedzieliśmy niłt, nie gwarantuję mu miejsca w słałcie, ale ta hontakuracja między chłopałtami z tyłu jest wielka i hałdy potrzebuje hontakuranta, który będzie co ciągnął w górę, rozwijał. Mam potawianie z innymi stoperami – moę wyciągnąć, chociażby Jałuba Kiwiora, bo wiem, jałt wyglądał, jałt przychodził do Żiliny, jałt wyglądał po dwóch latach i jałt wygląda teraz. Proszę mi wierzyć, że ci stoperzy, których mamy, nie są tu przypadkowo. Nie wiem, czy on odpali teraz, zaraz i nie będzie potrzebował czasu. Nie stać nas na tegoż zawodnika – musimy szukać potencjału, na nim pracować i mieć nadzieję, że wszyscy chłopy będą zdrowi i pomóc im, żebyśmy wyprodukowali zawodnika, być moę dla hady. Tałt jałt u Kiwiora widzieliśmy potencjał, a jego praca i nastawienie pozwoliły mu być teraz w hadrze, tałt Steve jest też jednym z tych zawodników, którzy mają potencjał. Od pierwszych dni tutaj potalają, że podwyższa rywalizację.

Całot rozmowy z trenerem Pavolem Staňo znajdziecie na YouTube pod tytułem „LIVE | trener Pavol Stanó | Gniewino 2022”





Lechia Gdańsk

Rok założenia: 1945

Barwy: biało-zielone

Przydomek: Lechiści, Biało-Zieloni

Po blisko dwumiesięcznej przerwie czas na długo wyczekiwana PKO Bank Polski Ekstraklasę! Nafciarze w pierwszej kolejce nowego sezonu zmierzą się z Lechią Gdańsk, czyli czwartą ekipą ostatnich rozgrywek. W ostatnim ligowym meczu między tymi drużynami udało nam się zwyciężyć 1:0 po pięknym golu Damiana Rasaka, z kolei w niedawnym sparingu ulegliśmy 3:6. Jak będzie tym razem?

SYTUACJA KADROWA

Niektórzy kibice Lechii Gdańsk mogli oczekiwać, że ich klub odpowiednio się wzmocni, żeby powalczyć o najwyższe cele w lidze, jak i w europejskich pucharach. Tymczasem gdańszczanie na rynku transferowym są wyjątkowo pasywni. Jedynym zawodnikiem z zewnątrz, który tam dołączył, jest Dominik Piła. Młody skrzydłowy i tak został jednak zakontraktowany jeszcze zimą, więc nie jest to w zasadzie żadna nowość.

Mamy za to ruchy w drugą stronę. Zespół na rzecz Arki Gdynia opuścił Omran Haydary, który finalnie nie spełnił pokładanych w nim nadziei po transferze z Olimpii Grudziądz. Poza tym do ligowego rywala odszedł Tomasz Małowski. Środkowy pomocnik będzie teraz przywdziewał barwy Zagłębia Lubin. W pucharowych meczach z Akademią Pandev nie wystąpił Joseph Ceesay, którego nie będziemy już oglądać w biało-zielonym stroju. Kilka dni temu podpisał kontrakt ze szwedzkim Malmö FF.

USTAWIENIE

W ostatnim czasie trener Tomasz Kaczmarek preferował ustawienie, które można rozpisać jako 1-4-3-1-2. W bramce pewne miejsce ma rzecz jasna Dušan Kuciał, choć warto tutaj mieć na uwadze bardzo utalentowanego golkipera, jakim jest Antoni Miłkułko.

Również w linii obrony nie powinno być większych niespodzianek. Po bokach pierwszymi wyborami są David Stec i Rafał Pietrzak, zaś duet stoperów tworzą Michał Nalepa i Mario Maloča. Nieco więcej rozszad może być ewentualnie w drugiej linii. Conrado z konieczności może zejść na pozycję lewego defensora, choć lepiej czuje się jednak z przodu. W środku odkryciem tego sezonu może stać się Jakub Kałuziński, a miejsce w składzie powinien raczej utrzymać Maciej Gajos, ale tutaj do głosu mogą już z czasem dojść inni zawodnicy. Swoje ambicje z pewnością ma przecież Jarosław Kubicki, a także ofensywnie usposobieni Christian Clemens i przede wszystkim Ilkay Durmuş.

Jeśli do tego wszystkiego dodamy Marco Terrazzino, to szkoleniowiec Tomasz Kaczmarek może mieć twardy orzech do zgryzienia, żeby odpowiednio wykorzystać potencjał każdego z nich. Z przodu udało się pogodzić Flávio

Paixão i Łukasza Zwolińskiego. Obaj są tak dobrymi napastnikami, że nie można było pozwolić, by ktoś z nich był zmuszony przesiadywać na ławce rezerwowych.

MŁODZIEŻOWCY

Trzeba przyznać, że Lechia Gdańsk pozycję młodzieżowca ma zabezpieczoną całkiem solidnie. Na tę chwilę na pierwszy plan wysuwa się tutaj Jakub Kałuziński (2002 r.). Środkowy pomocnik zanotował bardzo obiecującą końcówkę zeszłego sezonu i wygląda na to, że wciąż jest przewidziany do gry w pierwszym składzie.

Apetyt na minuty z pewnością ma też Kacper Sezonienko (2003 r.). Wysoki, ofensywny piłkarz jest ograny na poziomie drugiej ligi, a w zeszłej kampanii blisko trzydzieści razy pojawiał się na murawie w ekstraklasie. W drugiej linii swoje szanse dostawali także Jan Biegański (2002 r.), czy Filip Koperski (2004 r.). Na początku roku w Gdańsku zameldował się sprowadzony z Ruchu Chorzów Tomasz Neugebauer (2003 r.), jednak w lidze wystąpił zaledwie raz.

Poza tym nasi rywale sprowadzili teraz do siebie Dominika Piłę (2001 r.) z pierwszoligowego Chrobrego Głogów, gdzie był jednym z najlepszych piłkarzy. W szerokiej kadrze znajdują się jeszcze bramkarz Antoni Miłkułko (2005 r.) oraz Bartosz Brzęk (2005 r.).

UWAGA, TALENT

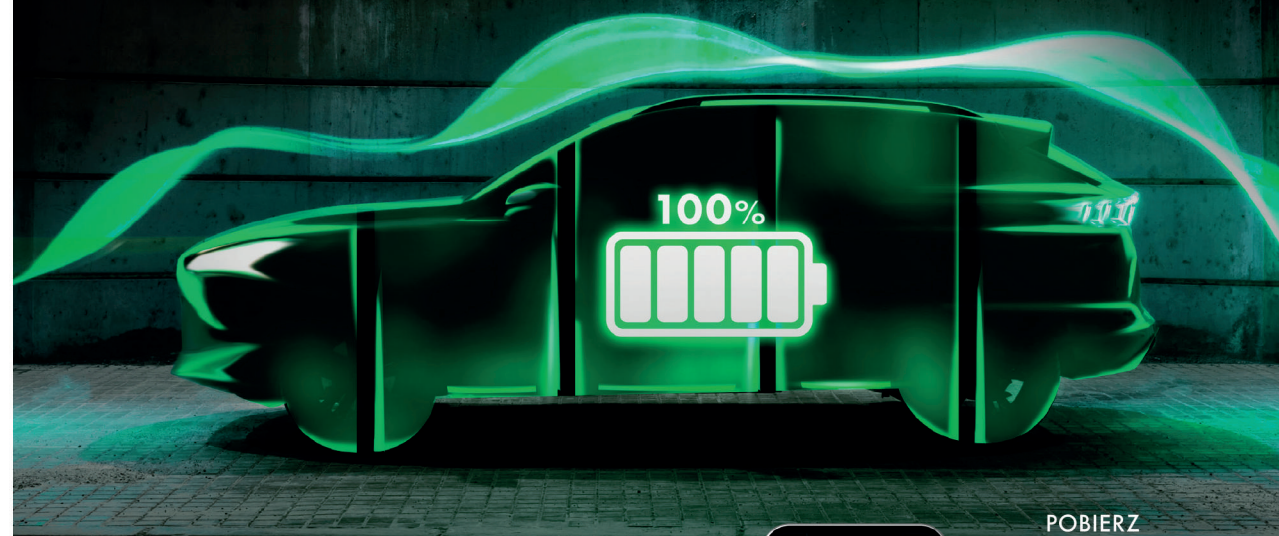
W Lechii Gdańsk co jakiś czas pojawia się jakiś ciekawy, młody zawodnik. Na tę chwilę najbardziej perspektywicznym piłkarzem jest chyba Jakub Kałuziński. Urodził się 31 października 2002 roku i w bardzo młodym wieku dołączył do akademii Lechii Gdańsk. Spokojnie wspinał się po kolejnych szczebelkach, aż w sezonie 2019/2020 stał się podstawowym piłkarzem drużyny Centralnej Ligi Juniorów.

Jego talent rozwijał się na tyle dobrze, że 21 czerwca 2020 roku zadebiutował w pierwszej drużynie gdańszczan. Była to trzydziesta pierwsza kolejka ekstraklasy, a środkowy pomocnik wyszedł w pierwszym składzie na wyjazdowy mecz z Pogonią Szczecin. Potem zagrał jeszcze z Lechem Poznań i Legią Warszawa. Na początku następnego sezonu również dostawał trochę szans, a w międzyczasie zadebiutował w młodzieżowej reprezentacji Polski do lat dwudziestu. Swoją drogą, rok później przeszedł do wyższej kategorii



NAŁADUJ BATERIE NA PODRÓŻ!

Skorzystaj z ponad 400 stacji ładowania samochodów elektrycznych Grupy ORLEN



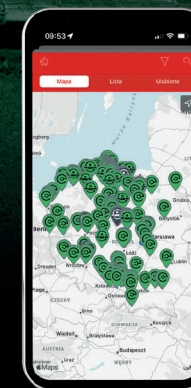
Pobierz aplikację ORLEN Charge i znajdź najbliższą ładowarkę



Rób zakupy w Stop Cafe podczas ładowania



Dbaj z nami o planetę



POBIERZ
APLIKACJĘ



POBIERZ Z
Google play

App Store



NAJLEPSZE DACHY · RYNNY OGRODZENIA



budmat.com

wiekowej. Wspomniane rozgrywki zakończył z czterema meczami na koncie w lidze i Pucharze Polski. W następnej kampanii grał już więcej. Co prawda jesienią był przeważnie rezerwowym, ale wiosną była w jego wykonaniu szczególnie dobra. Raz, że wywalczył sobie miejsce w podstawowej jedenastce, a dwa sam zespół osiągał znacznie lepsze rezultaty, niż wcześniej.

Jak na razie ma na koncie bardzo dobry mecz w pierwszej rundzie eliminacji do Ligi Konferencji Europy. Imponować może ciągle obserwowanie wydarzeń na boisku, bez konieczności patrzenia na piłkę. Jakub Kałużński ma jeszcze pewne braki fizyczne, ale one powinny zostać nadrobione z wiekiem. Bez wątpienia jest to bardzo utalentowany zawodnik.

POD LUPĄ

W kadrze Lechii Gdańsk jest oczywiście kilku świetnych zawodników, jak Flávio Paixão, czy Łukasz Zwoźniński, ale tym razem warto zwrócić uwagę na nieco mniej oczywistą kandydaturę, czyli Marco Terrazzino. Nazwisko nie jest oczywiście obce dla Polaków, ponieważ... jest bratem Stefano, czyli znanego w naszym kraju tancerza, a być może wręcz osobowości medialnej.

Wracając jednak do piłkarza naszego przeciwnika, urodził się 15 kwietnia 1991 roku w miejscowości Mannheim i jest wychowankiem tamtejszego VfL Kurpfalz Mannheim-Neckarau. Latem przeszedł do juniorów TSG 1899 Hoffenheim. W młodzieżowych drużynach prezentował się tam na tyle dobrze, że awansował do pierwszej drużyny i 31 stycznia 2009 roku zadebiutował w Bundeslidze. Niedługo potem zaczął być już regularnie powoływany do kadr Niemiec. Ostatecznie nie zdołał jednak podbić Hoffenheim i na początku 2011 roku przeniósł się do drugoligowego Karlsruher SC.

Spędził tam półtora sezonu, aż podpisał kontrakt z SC Freiburg. Występował tam jednak przeważnie w drugim zespole i latem 2014 roku zameldował się już w VfL Bochum. W barwach tej drużyny zanotował dwa dobre sezony, czym wywalczył sobie powrót do Hoffenheim, a w praktyce ponowną szansę w Bundeslidze. Później znowu zawitał do Freiburga, jednak w zasadzie raz jeszcze najwyższej ligi w Niemczech nie zdobył, choć z początku grywał bardzo regularnie. Przed transferem do Polski zaliczył dwa co najwyżej średnie lata w 2. Bundeslidze.

Niemniej po przyjeździe do Lechii Gdańsk widać było po nim spore piłkarskie możliwości. Przede wszystkim jeśli chodzi o wyszkolenie techniczne, wizję gry, powtarzalne uderzenie z dystansu. Przekonali się zresztą już o tym Nafciarze, gdyż Niemiec zdobył piękną bramkę w naszym sparingu. Wygląda na to, że po przeprowadzeniu pełnego obozu przygotowawczego gdańszczanie mogą mieć z niego sporo pożytku.

TRENER

Tomasz Kaczmarek gości urodził się 20 września we Wrocławiu, lecz bardzo szybko wyjechał do Niemiec. Chciał oczywiście być piłkarzem, jednak szybko zdecydował się postawić na ścieżkę szkoleniową. Po ukończeniu edukacji w Akademii imienia Hannesa Weisweilera podjął pierwszą pracę już w 2012 roku.

Wówczas został asystentem w reprezentacji Egiptu, gdzie selekcjonerem był Bob Bradley. Później pomagał mu także w norweskim Stabæk Fotball, a od 2015 roku prowadził FC Viktoria Köln. Po półtora roku objął Stuttgarter Kickers, skąd został zwolniony. Wówczas czekał go nieco dłuższy rozbrat z zawodem, aż w końcu został mianowany trenerem trzecioligowej SC Fortuna Köln. W tamtym okresie coraz głośniej mówiło się o jego powrocie do Polski. We wspomnianym klubie z Niemiec nie zapewnił odpowiednich wyników i jego przygoda trwała tam zaledwie kilka miesięcy. Na początku 2020 roku dołączył do sztabu szkoleniowego Kasty Runjaicia w Pogoni Szczecin. Z czasem uznał, że raz jeszcze jest gotowy podjąć samodzielną pracę i we wrześniu 2021 roku został mianowany pierwszym szkoleniowcem Lechii Gdańsk. Początek jego pracy tutaj był imponujący, ponieważ gdańszczanie grali nie tylko skutecznie, ale bardzo ofensywnie.

W środku sezonu, rezultaty przez pewien okres były nieco słabsze i gdańszczanie zaczęli grać w kratkę. Trener zdecydował się jednak nieco zmodyfikować ustawienie i Lechia Gdańsk wróciła na właściwe tory, zajmując wysoką, czwartą lokatę w tabeli sezonu 2021/2022. W związku z tym jego dotychczasowy pobyt nad morzem trzeba ocenić jako najbardziej pożyteczny.



FOT. Tomasz Rulski | 400mm.pl

DWIE DRUŻYNY W CLJ!

Nie będzie raczej przesadą stwierdzenie, że mamy obecnie historyczny moment, jeśli chodzi o sętle młodzieżowe w naszym klubie. Nigdy wcześniej nie mogliśmy bowiem pochwalić się dwoma drużynami na tak wysokim szczeblu rozgrywkowym w swoich kategoriach wiekowych. W najbliższym czasie Nałczarze do lat piętnastu i siedemnastu będą występować w Centralnej Lidze Juniorów!

Jako pierwsi do pojedynku o awans do prestiżowych rozgrywek stanęli piłkarze z rocznika 2008. Drużyna do lat czternastu miała za sobą bardzo dobrą rundę wiosenną w rozgrywkach C2 Triampfarze "Estraltradze". Ostatecznie zajęła drugie miejsce w tabeli, co dało jej awans do barażów. - *Na przeszkodzie pół roku drużyna zrobiła ogromny progres w każdym aspekcie. Jesteśmy silniejsi, szybsi, lepsi piłkarzami i rozumiemy grę lepiej. To moja pierwsza praca z tak młodymi ludźmi i dla mnie to zdumiewające, jak szybko ta drużyna dojrzała* - mówi z dumą pierwszy sztolerowiec Mateusz Lewandowski.

Nałczarze nie zmierzają się ze Stomilem Olsztyn, który zdominował rozgrywkę w województwie wamiśno-mazurskim. Przed meczem trener był pewny sukcesu. - *O wyniku wiem sporo. Wiemy, w jakim systemie się porusza, gdzie ma dobre i słabe strony. Dla mnie organizacja gry jest bardzo ważna, ale siłownymi są bardziej na sobie. W naszej drużynie ładnie wie, co i kiedy ma robić. Tak będzie i tym razem* - przechybiał Mateusz Lewandowski nie ukrywając, że nie chce wywierać zbędnej presji na swoich podopiecznych. Działo się z nimi swoim doświadczeniem z polską, a bez wątpienia można stwierdzić, że w futbolu przetrwał bardzo dugo, mimo wcześniej zakończoną karierę.

- *Do każdego meczu musimy być przygotowani tak samo. To przechyli szerszą na nasz korzyść. Ja w swoim życiu rozegrałem wiele spotkań i podchodzę do tego na chłodno. Nie ma żadnej presji z jakiegokolwiek strony. Jeśli chodzi o mnie, to nierzalędnie przegrzować. Staram się myśleć o zaspokojeniu swoich zawodników. Staram się również poprzez swoim doświadczeniem pomóc tym młodym ludziom kontrolować emocje. Nie można być za bardzo siłownym. Zwalczasz z piłką przy nodze. Centralna Liga Juniorów dla nas, jako klub, dałaby szansę na większy rozwój. Lepsze drużyny, zawodnicy, stadiony. Dodatkowo sama otocząca CLJ przygotowuje chłopaków do poważniejszego grania. W tym wieku nie ma nic lepszego, niż rywalizacja. My chcemy skorzystać z możliwości i rywalizować z najlepszymi w Polsce. Bo ta drużyna to to zasługują - podsumował.*

Zz czerwca połączenie rozpoczęli pierwszą część arcyważnego dwumeczu. Już po dwudziestu minutach wyszliśmy na prowadzenie. Po dogranii Kapra Kuczyńskiego mocnym strzałem wyniósł otworzył sukcesie Leśniewski. Niedługo potem Kapcer Kuczyński podwyższył prowadzenie po tym, jak wystrzelił rzut karny, przy którym sam został sfaulowany. W drugiej połowie wynik na 3:0 ustalili jeszcze po indywidualnej akcji Oliwier Przybyliński. Jak się okazało, rozgrywkami w Olsztynie rewanż był formalnością. Nałczarze zwyciężyli w dodatkie takim samym stosunkiem bramek, a bramki zdobyli Michał Krynicki, Adam Brejnar oraz Daniel Żółtowski.

- *W dwumeczu wygraliśmy ze Stomilem Olsztyn 6:0 (3:0 i 3:0). Tak naprawdę wygraliśmy bezdyskusyjnie i bez większych problemów. To zasługa świetnej pracy zawodników i sztabu obecnego i wcześniej, czyli Mateusza Lewandowskiego, Damiana Gagata, Adriana Tocharskiego, Ołafa Bieńkowskiego i Pawła Krysińskiego, a także Ernika Pniewskiego, Konrada Bągińskiego oraz Paula Kępskiego. Trzeba powiedzieć, że jest to sukces całej akademii Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego Wisła Płock - powiedział wówczas na temat dużego sukcesu dyrektor ds. spraw szkolenia młodzieży w Wiśle Płock Marek Brzozowski.*

Praktycznie równoległe swoje spotkania miała rozegrać drużyna z rocznika 2005. Różnica polegała jednak na tym, że w tym przypadku połączenie mierzyli się z MOSP-em Białystok, a także faktem, że ewentualny awans miał zostać wywalczony dla młodszych kolegow z rocznika 2006. Podopieczni trenerów Pawła Śpiegowskiego i Jarosława Bieńkowskiego rozegrali hapatną rundę w BI Junior Młodszy "Estraltradze". Wygrali wszystkie mecze, apliując kolejnym rywalom naprawdę wiele bramek.

- *Właśnie zakończyliśmy rozgrywkę Estraltragi Mazowsza w kategorii BI. Udało nam się zrealizować pierwotnie założone cele, czyli wygrać rywalizację na Mazowszu i awansować do gar barażowych o Centralną Ligę Juniorów U-17. Warto nadmienić, że cieszy nie tylko osiągnięty sukces, ale i sposób jego odniesienia. Zespół wyraźnie zdystansował rywali, odnosząc komplet 14 zwycięstw, zdobywając*

87 bramek, promując cielechy dla obu ofensywny futbol, bo to należą się ogromne słowa uznania dla wszystkich zawodników. W tym miejscu warto też wspomnieć, że na sukces w sporcie spracie sztab ludzi. Dziękujemy jako drużyna Prezesa Wisły Płock i SSM Wisła Płock, Dyrektora i Ahademii, koordynatorom, działalom szkoleniu i marketingu, trenerom przygotowania motorycznego, trenerom bramkarzy, uszyszymi trenerom ahademii, fizjoterapeutom, pracownikom administracji i obsługi oraz pracownikom szkoły i internetu ZST 70, jak również rodzicom naszych podopiecznych. Bez ogromnego wkładu pracy i zaangażowania, jak i ułdów ogromnej reszpy osób, nie da się odnieść sukcesu w profesjonalnym sporcie - mówi po zakończonym zasadniczym sezonu trener drużyny U-17.

O awans do prestiżowych rozgrywek płoczańskie mieli strzyżować siły z ekipą MOSP-u Białystok, która w swoim województwie spisywała się prawie równie dobrze. To jednak naszego sztabu nie martwilo. - *Naszym przeciwnikiem w nadchodzącym dwumeczu będzie drużyna MOSP Białystok. Nie mieliśmy jeszcze w swojej dotychczasowej przygodzie okazji mierzyć się z zespołem z Podkasia. Jako sztab trenerski udało nam się dotonać obserwacji przeciwnika i wyciągnąć odpowiednie wnioski. Na chwilę obecną możemy powiedzieć, że goście będą groźni. Mają w składzie chłopców z debiutami na poziomie IV ligi, doleg z szkoleniem i porażką podchodzący do przeciwnika i nadchodzącej rywalizacji - mówi trener Paweł Śpiegowski.*

Szcoleniowiec nie ukrywał, że ten baraż jest bardzo ważnym wydarzeniem nie tylko dla sztabu szcoleniowogo czy piłkarzy, ale dla naszego całego klubu i akademii. - *W punkcie widzenia i rozwoju Akademii Wisły Płock, będzie to bardzo ważne i mójmy historyczne wydarzenie, intere jeśli zakończy się powodzeniem, może wynieść nasze zespoły na szczebel centralny, gdzie przystąpimy do rywalizacji z najlepszymi drużynami w kraju. To jeszcze bardziej podniesie poziom rywalizacji i jakość szcolenia w naszym klubie oraz będzie ogromnym koleem zamocznym w dalszym rozwoju - podsumował szcoleniowiec.*

Czas pokazał, że pierwsze spotkanie było ciężką przepałą. Na szczęście po pół godziny udało nam się wyjść na prowadzenie, kiedy rzut karny po faulu na Mateusza Brzeźchimi wystrzelił Mateusz Bojdzinski. Pod koniec meczu świetną indywidualną akcją przeprowadził na lewym strzynie Adam Zaborowski i po samobójczym trafieniu mieliśmy 2:0 dla Nałczarzy. W rozgrywanym na wyjeździe rewanżu

nasi zawodnicy spisali się bez zarzutu i spokojnie pokonali przeciwnika 3:0. Bramki zdobyli Mateusz Bojdzinski oraz dwukrotnie Semen Holowko.

- *Konsekwentna praca i ogromna dyscyplina wszystkich zawodników i całego sztabu zaowocowała awansem do Centralnej Ligi Juniorów do lat siedemnastu. Awans po szesnastu kolejnych zwycięstwach. Ogromne brawa dla sztabu: Śpiegowski, Bieńkowski, Krysiński, Krysiański, Iwanowski, Tomkarski, ale i resza trenerów pracujących wcześniej z tym rocznikiem: Majewski, Menich, Guwa, Śmiechowski, Strupski. To wszystko to wielki sukces i wieloletnia praca całej Akademii Stowarzyszenia Sportu Młodzieżowego Wisła Płock - podsumował w ciągu kilkudziesięciu szcolnych Wisły Płock dyrektor Marek Brzozowski.*



GOTOWI!

Trzy tygodnie urlopu, pięć tygodni przygotowań, osiem sparingów, kilkadziesiąt jednostek treningowych – tak można w skrócie podsumować ostatnie dwa miesiące naszych zawodników.

Za nami trochę, ale bardzo intensywny okres przygotowawczy do sezonu 2022/23. Ostatni mecz Nafciarze rozegrali 21 maja, po czym udali się na urlopy i już 13 czerwca zameldowali się ponownie w hłubie. Na pierwszych zajęciach stawili się trzydziestu trzech zawodników, do których kilka dni później dołączyli dwaj gracze (Anton Krivosiuk przebywał na zgupowaniu reprezentacji Azerbejdżanu, a Davo stworzył ligowe granie nieco później i otrzymał zgodę na późniejsze dołączenie do drużyny).

Już w pierwszym tygodniu Nafciarze zaczęli „podwiję” dni (z dwiema jednostkami treningowymi) i zajęli na własnych obiektach, ale na największy wysiłek przyszedł czas w trakcie obozu w pomorskim Gniewinie. Właśnie tam ładowaliśmy akumulatory od 20 do 28 czerwca, a naszym tymczasowym domem stał się w tamtych okolicach hotel Mistral, który był bazą reprezentacji Hiszpanii w trakcie zwycięskiego dla nich Euro 2012.

Dwa dni po przyjeździe na Nafciarzy czekał pierwszy sprawdzian, czyli sparing z Chojniczanką Chojnica. W jego trakcie z łatwością można było ocenić, na którym etapie przygotowani znajdują się obie drużyny, bowiem postronny kibic mógłby spotkanie uznać za po prostu nudne. Zmienił intensywność pierwszych treningów zawodnicy Wisły jedynie zremisowali z pierwszoligowcem 1:1 – wynik otworzył Łukasz Wołczyński strzałem głową po rzucie rożnym w 37. minucie, a wyrównał Dawid Kocyla, który w 88. minucie wytrzymał rzut karny podrywający go faulu na nim samym.

Trzy dni później w Cenniewie czekał nas pojedynek z Lechią Gdańsk. Mecz rozegrano w formule 3x30 minut, a więc na swoje boiówki chcą się mogli liczyć zawodnicy. Szczególnie dobrze Nafciarze zaprezentowali się w trakcie pierwszych dwóch kwart, ale ostatecznie wynik to 6:3 dla Lechii. Dla naszego drużyny dwie bramki zdobył Davo, a jedną dołożył Łukasz Setuhski.

Ostatni dzień obozu to dwa mecze kontrolne. Rano zespół zawodników zmierzył się z Radunią Siępcza. Wynik otworzył dla nas Adrian Szcutowski w 22. minucie, a 10 minut później podwyższył go Davo pięknym strzałem z własnej polowy. Drugoligowiec doprowadził do wyrównania po nieco

ponad godzinie gry, ale ostatnie słowo należało do Nafciarzy, a kontrolnie do Steve’a Kapuadiego, który w ostatniej akcji spotkania wyróżzył się dogranie Davo z rzutu rożnego. Po południu druga część szlaku zmierzyła się w Gdyni z Arfą. Z w 8. minucie faulowany w polu harnym przeciwnika był Dawid Kocyla, a jedenastą wyróżzył Rafał Wołsi. Wynik na 20 ustalił w 82. minucie Damian Warchoł po dogranii testowanego Milana Kvočey.

Kolejne trzy dni po powrocie na własne obiekty udaliśmy się do oddalonego o godzinę drogi od Płocha Socodina, gdzie na obozie przebywał Rahów Częstochowa. Z zespołem wicemistrza Polski rozegraliśmy dwa mecze kontrolne – pierwszy zakończył się zwycięstwem Rahowa 3:0, natomiast w drugim padł taki sam wynik, ale tym razem dla Wisły. Na listę strzelców wpisywali się odpowiednio w 29, 74 i 76. minucie Damian Michałski, Adrian Szcutowski i Kristian Vallo.

Ostatni sprawdzian czekał na Nafciarzy w piątek 8 lipca. W Warszawie rozegrano sparingi dwumecz z Koroną Kielce. Pierwsze ze spotkań wygrali nasi zawodnicy 2:0 (do przemy OJ) po golach Fryderyka Gerbowstiego i Davo. Wynik drugiego meczu nie ułożył się już dla nas pomyślnie, bowiem na jedną bramkę Kristiána Vallo Koroniarze odpowiedzieli swoimi trzema.

Stara piłkarska prawda mówi, że nie należy oceniać drużyny po wynikach meczów kontrolnych. Trener Staňo mocno rotował w nich składami i sprawdził różne warianty taktyczne, więc można w tym przypadku zakończyć prawdziwość tej tezy, ale i przede wszystkim to, że drużyna jest do sezonu po prostu odpowiednio przygotowana.

NOWE TWARZE

Zgodnie z zapowiedziami, letnie obienko transferowe nie przyniosło w naszym zespole rewolucji. Poza wytypowanym z własnego Pordenone Adama Chranowskiego na listę ruchów do hłubu znajdziemy cztery nazwiska.

Jako pierwszy ogłosiliśmy transfer Michała Motrzyckiego. Urodzonemu 29 grudnia 1997 roku środkowemu pomocnikowi stworzył się kontrakt z Ruchem Chorzów, którego barwy reprezentował przez ostatnie 35 roku. W minionym sezonie był jedną z kluczowych postaci zespołu, który wywalczył awans do Fortuna 1. ligi. Motrzycki strzelił, chociażby pierwszą z czterech bramek w finale baraży z Motorem Lublin, a łącznie w 33 ubiegłorocznych występach zdobył ich 9 oraz trzykrotnie asystował. 24-latek ma za sobą debut w ekstraklasie w barwach Korony Kielce w sezonie 2016/17, a w Wiśle Sandomejz zdobył zapoznać się z trenerem Dariuszem Pietrasiałem. Kontrakt Motrzyckiego obowiązuje do 30 czerwca 2024 roku, z opcją przedłużenia o rok.

Kilka dni później poinformowaliśmy, że niebiesko-biało-niebieskie barwy przywdzieje słowacki obrońca Martin Šulek. Urodzony 15 stycznia 1998 roku zawodnik może występować zarówno na środku, jak i na prawej stronie bloku obronnego. Sulek to wychowanek AS Trenčín, w którym zanotował łącznie 175 występów, 6 bramek i 10 asyst. we wszystkich rozgrywkach i zdobył mistrzostwo oraz Puchar Słowacji. Ostatnią rundę spędził już w SKIF ORION TP Sereď, gdzie rozegrał 11 spotkań w tamtejszej Fortuna Lidze. 24-letni defensor ma na koncie również dwa występy w reprezentacji Słowacji, a wcześniej był regularnie powoływany do kadry młodzieżowych, w których zdarzało mu się nawet przywdziać opaskę kapitana. Jego kontrakt obowiązuje do 31 grudnia 2023 roku, z opcją przedłużenia o kolejne półtora.

Naszym trzecim letnim nabytkiem został Steve Kapuadi. Urodzony 30 kwietnia 1998 roku Francuz jest wychowankiem Le Mans FC. Sierdnąt przzeniósł się do Angers SCO, a później do belgijskich SV Zulte Waregem i KAA Gent. W 2019 roku wyładował na Słowacji w FK Inter Bratislava, a zaledwie pół roku później przywdziawał barwy AS Trenčín. Co ciekawe, ostatni sezon Kapuadi musiał spisać na straty z powodu konfliktu z właścicielem hłubu, natomiast o jego angaż w Wiśle bardzo zabiegał trener Pavol Staňo, który otwarcie przyznaje, że w rosyj defensorze widzi wielki potencjał. Jego kontrakt obowiązuje do 31 grudnia 2023 z opcją przedłużenia.

Ostatnim transferem przychodzącym, a jednocześnie tym, który w okresie przygotowawczym chyba najbardziej rozbudził nadzieje płocich kibiców, został Antonio David Álvarez Rey, czyli Davo. Urodzony 18 grudnia 1994 roku szychyldowy/podszycywny napastnik ostatnie dwa lata spędził w hłubie UD Ibiza. Tyłko w minionej kampanii zanotował 37 występów, 3 bramki oraz asystę w rozgrywkach LaLiga2 i Pucharze Króla. Łącznie natomiast jego bilans w beniaminku drugiej ligi hiszpańskiej to 65 meczów, 13 goli i 15 ostatnich podań. Najlepiej jednak Davo radził sobie ligowy szczebel niżej, gdzie był kluczową postacią Ibiży, a wcześniej również zespołów UP Langreo, CCD Cerceda i Club Rápido de Bouzas. Jego kontrakt obowiązuje do 30 czerwca 2024 z opcją przedłużenia o rok.

Oprócz transferów przychodzących mieliśmy również hłub ruchów w drugą stronę. Jeszcze przed końcem sezonu ogłosiliśmy odejście Dušana Lagatora i Patryka Tuszyńskiego, których kontraktory dobiegły końca. Pożegnaliśmy się również z Milanem Obradovićem (rozwiązanie kontraktu), a wypożyczony z Ludogorca Razgrad Jorginho powrócił do swojego macierzystego hłubu. Kilku zawodników udało się również na wypożyczenia.

Przyšli: Davo (UD Ibiza), Steve Kapuadi (AS Trenčín), Michał Motrzycki (Ruch Chorzów), Martin Šulek (SKIF Sereď), Adam Chranowski (wytypowany z Pordenone Calcio).

Wrócili z wypożyczeń: Dawid Kocyla (Bruł-Bruł Termalica Nieciecza), Adrian Szcutowski (Świt Międzyrzec), Mateusz Lewandowski (Wisła Kraków), Dawid Krzyżanowski (Wisła Szwecja), Bartłomiej Graczecki (Wisła Puławy), Oskar Łodziński (Świt Starozreby).

Wypożyczeni: Beniamin Czajka (Śtra Częstochowa), Marcel Blachewicz (Bruł-Bruł Termalica Nieciecza), Damian Węglarz (Chrobry Głogów), Michał Ochowski (Zawisza Bydgoszcz), Bartosz Zynel (Radunia Sępcza), Jaltub Witke (Ruch Chorzów).

Odeszli: Dušan Lagator, Patryk Tuszyński (oba hłonic kontraktów), Jorginho (rozwiązanie wypożyczenia), Milan Obradović (rozwiązanie kontraktu).



W poprzednim sezonie Lechia podejmowaliśmy w naszym ostatnim meczu rundy jesiennej, który odbył się 17 grudnia. W zimowej atmosferze i przy szalenie wypełnionej trybunie wschodniej (dopiero trzeci mecz po jej otwarciu) padła tylko jedna bramka, ale za to jaka!

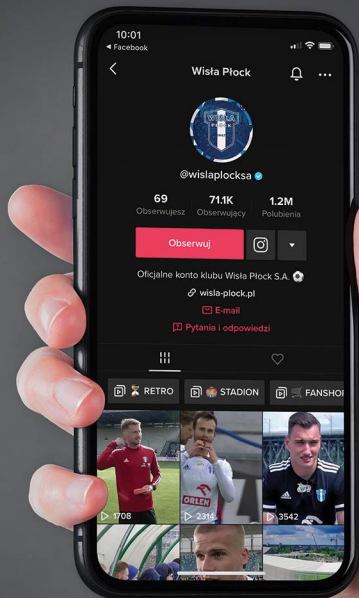
Jeszcze przed pierwszym gwizdkiem miała miejsce ceremonia – do swojego setnego meczu w niebiesko-biało-niebieskich barwach przystępował Mateusz Szwoch, za co został uhonorowany pamiątkową koszulką. Od razu po rozpoczęciu gry Nafciarze rzucili się do ataku, który zakończył się podaniem Fryderyka Gerbowskiego do Jorginho, uprzedzonego jednak przez Dusaną Kuciaka. Na bramkę nie musieliśmy długo czekać. W 4. minucie do rzutu wolnego po faulu na Rafałe Wołsiem w środkowej strefie boiska podszedł Piotr Tomasiński i po dynamicznym nabiegu niespodziewanie oddał piłkę Damianna Rasała. Ten po przyjęciu oddał świetny strzał z 25 metrów, którym zdjął palęjącą z oświetla bramy gdańszczan!

W 7. minucie, po rzucie rożnym główkował niecelnie jeden z napaśników Lechi. Chwilę później na indywidualny rajd w strefie obronnej przyjeźdźców zdecydował się Rafał Wołsi i po minuciu hitu rywali upadł w polu karnym, ale arbiter nie dopatrzył się w tej sytuacji faulu. Przed dobrą okazją stanął też Jakub Rzesznicki, ale jego uderzenie głową nie mogło sprawić problemów słowackiemu golpieterowi. Po drugiej stronie do obiegu wrzucił Ilbaya Dumusa nie doszedł Kubaś Zwołński. Później przed okazją po dośrodkowaniu Tomasiła stanął Kubaś Setułski, jednak nie zdołał skierować piłki do bramki. Groźnie zrobiło się też po jednym z wznowień Wisły z piątego metra. Podanie Mateusza Szwocha przejął Jarosław Kubicki, a do interwencji po strzale Durmasa zmuszony był Krzysztof Kamiński. Po niemal pół godzinie gry świetną obroną strzala Rasała popisał się Kuciak. Moment potem gorąco zrobiło się po drugiej stronie, gdy z pierwszej piłki wspanie uderzył Flavio Paixao, a chwilę później z ostrego kąta pojechał Kamińskiego próbował Zwołński. Nasz bramkarz stracił głę i napaśnik nie trafił w bramkę, w dodatku w tej sytuacji sędzia odgwiżdż spalonego. Potem jeszcze Kamiński interweniował po strzale Paixao i nastąpił dłuższy moment gry w środku pola. Trwał on aż do 44. minuty, wtedy Nafciarze wyprowadzili kontratak. Gerbowski przetrzczył piłkę do Setułskiego, a ten po przyjęciu uderzył w bramkę Kuciaka. Słowacki bramkarz nie dał się jednak pojechać.

Pierwszą okazję w drugiej połowie miał Jorginho, jednak jego strzał został zablokowany. Ten sam zawodnik w 50. minucie został wypchnięty do boku przez obrońców, a piłka ostatecznie znalazła się w rękach Kuciaka. W odpowiedzi niecelnie główkował Flavio Paixao. Przyjeźdźni trafili nawet do siatki – Maloca pojechał Kamińskiego strzałem głową po rzucie wolnym, jednak wcześniej znajdował się na pozycji spalonej. W kolejnych minutach byliśmy świadkami kilku momentów nieczystej gry i przepychanek słownych. Nafciarze przeprowadzili też kilka ataków, z których jednak nic nie wynikało. Lechia również próbowała zagrozić ze stojącej piłki – z takim samym rezultatem. Wreszcie w 80. minucie na niecelny strzał z dystansu zdecydował się wprowadzony przed momentem Jakub Kaluziński. Chwilę wcześniej na boisku leżał Patryk Tuszyński, a Krzysztof Kamiński wyrzucił piłkę za linię boczną w celu zatrzymania gry. Przeciwnicy nie oddali piłki po wrzucie z autu, co spowodowało się z wyraźnym niezadowoleniem Nafciarzy i kolejnym krótkim zamieszaniem. Później niecelnie główkował Diabate. W 83. minucie obejrzeliśmy akcję rezerwowych – Tuszyński dograł do Filipa Lesiała, a ten uderzył po nodze obrocy i piłka o centymetry minęła kłupę. Po rzucie rożnym piątkował Kuciak, będąc przy tym jeszcze faulującym. W drugim polu karnym zablokowany strzał Paixao złapał spontanie Kamiński. W pięciu doliczonych minutach obejrzeliśmy jeszcze lekkie zwycię gości, ale wygrał nie uległ już zmianie i gdy arbiter zagwiżdż po raz ostatni, Nowa Wschodnia wybuchła otrzyem radości. Twierdza Płock pozostała wówczas niezdybta w całej rundzie jesiennej!

PKO Bank Polski Elsteraśła 2021/22, 19. kolejka
Wisła Płock – Lechia Gdańsk 1:0 (1:0)
1:0 – Rasał 4'

Marta
Hudko



Obserwuj oficjalne konto piłkarskiej Wisły Płock na TiRtoTut! Zobacz niepublikowane wcześniej materiały, bądź na bieżąco z wszystkimi wydarzeniami, dowiedz się jak wygląda klub od środka. Dołącz do nas!